

Warszawa, 15 maja 2008 r.

Uwagi do Projektu Podstawy Programowej

„Projekt nowej Podstawy Programowej zawiera zobowiązanie państwa, że szkoła nauczy dziecko określonych treści, a nie, jak dotychczas, że tylko będzie je uczyła, nie ręką za skutek” – powiedział Minister Zbigniew Marciniak podczas briefingu prasowego 14 kwietnia br. (cytat ze strony www.reformaprogramowa.men.gov.pl).

Autorzy Projektu zdecydowali się na konsultowanie nowej Podstawy Programowej drogą internetową. Przygotowana ankieta dotyczy indywidualnych osób. Pod tą samą datą – 14 kwietnia – znajduje się na www.reformaprogramowa.men.gov.pl następująca informacja:

Do tej pory internauci wypełnili 380 ankiet. „Jest to zaledwie 1% tych, którzy pobrali materiały. Wynika z tego, że zaproponowane zmiany nie budzą kontrowersji” – mówił w czasie briefingu Minister Zbigniew Marciniak (cytat ze strony www.reformaprogramowa.men.gov.pl).

Czy samozadowolenie MEN ogłoszone 4 dni po ogłoszeniu projektu jest uzasadnione? Niżej kolejna statystyczna informacja:

Ze strony można pobrać materiały dotyczące proponowanych zmian oraz zabrać głos w dyskusji, wypełniając ankietę. Statystyki odwiedzin strony internetowej wskazują, że zainteresowanie projektem jest duże. W ciągu jedynie czterech pierwszych dni od uruchomienia strony materiały dotyczące konsultowanego projektu zostały pobrane 41 600 razy (cytat ze strony www.reformaprogramowa.men.gov.pl).

W jakim stopniu liczba pobrań jest satysfakcjonująca dla autorów projektu i ile z uwag przekazanych przez internautów znajdzie swoje odzwierciedlenie w dalszych pracach nad projektem? Do 15 maja nie zostały uaktualnione informacje na ten temat.

Kłopot miały organizacje nauczycielskie z przesłaniem swoich zbiorowych uwag za pomocą ankiet przeznaczonych dla indywidualnych użytkowników. Na stronach internetowych nie został podany żaden alternatywny sposób kontaktowania się z autorami, a w ministerstwie – jak zwykle – nie można było uzyskać połączenia telefonicznego w celu zasięgnięcia informacji, czy uwagi przesłane tradycyjną pocztą zostaną przekazane autorom projektu.

Jakimi danymi dysponuje MEN na temat nauczycieli korzystających na co dzień z tej formy przekazu:

- ilu nauczycieli nauczania początkowego korzysta na co dzień z Internetu,
- ilu z nich ma dostęp do Internetu w domu,
- w ilu pokojach nauczycielskich znajdują się komputery z dostępem do Internetu, a nauczyciele korzystają z nich do bieżącej pracy i śledzenia informacji na stronach www MEN i innych instytucji oświatowych?

Poniżej uwagi do projektu dokumentu „Szkoła przyjaźnie wymagająca. Reforma Programowa” zebrane od członków Stowarzyszenia Nauczycieli Nowatorów na Rzecz Jakości Edukacji „Edukacja Jutra” skierowane do MEN z nadzieją, że zbiorowy głos zostanie również wzięty pod rozwagę.

Pytania w ankiecie zostały podzielone na trzy kategorie: mocne strony projektu, słabe strony projektu i propozycje dodatkowe. Oczywiście jest, że najmniej istotne dla czytających i zainteresowanych kształtem Podstawy Programowej jest wskazywanie mocnych stron projektu.

Chwalić możemy to, co przyniesie widoczne efekty, a to w każdej szkole wypadnie inaczej, więc na obecnym etapie nauczyciele są powściągliwi w wyrażaniu pochwał. Generalnie zapisy dotyczące treści „napisane językiem wymagań” (zdaniem autorów) rysują szkołę, w której najmniej ważni dla ministerstwa są najmłodszy uczniowie. Pani Minister w swej wizji szkoły kładzie duży nacisk na kształt gimnazjum i liceum, zapominając o tym, że do gimnazjum trafiają uczniowie po ukończeniu szkoły podstawowej.

A troska o najmłodsze roczniki sprowadza się do tego, żeby:

- wysłać sześciolatki do szkoły i zwolnić miejsca w przedszkolach,
- dokonać tego w ciągu jednego roku (w terminach, które bardziej przypominają harmonogram kampanii wyborczej niż reformę systemową),
- postawić rodziców wobec faktów dokonanych (brak czasu na spotkania z rodzicami, szkolenie nauczycieli), wykorzystując to, że bardzo wielu rodziców rzeczywiście przerzuca na szkołę swoje obowiązki, zamiast popracować nad tym, żeby z rodziców uczynić świadomych partnerów szkoły (obowiązek szkolny narzuca państwo, więc i na państwo spada obowiązek uzgadniania działań z rodzicami),
- rozdać bezpłatne podręczniki, bo to łatwy sposób zyskania taniej popularności (wśród najbardziej kłopotliwej grupy rodziców) za ogromne pieniądze podatników,
- przerzucić na nauczycieli wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego:
 - obowiązki opiekuńcze szkoły w warunkach, jakie kto ma i na jakie będzie stać samorządy, czyli bardzo zróżnicowane,
 - wyrównywanie poziomu przygotowania dzieci z różnym przygotowaniem,
 - tworzenie programów kształcenia dostosowanych do potrzeb szkoły (dwa etapy edukacji w szkole podstawowej wymagają dwóch różnych programów) bez względu na to, czy taki sposób działania sprawdził się czy nie w poprzednich latach,
 - wybieranie i wdrożenie nowych podręczników, przygotowanych w pośpiechu przez komercyjne wydawnictwa.

01. W zakresie bezpieczeństwa i higieny słusznie zauważono potrzebę wyposażenia uczniów w szerszą niż dotychczas wiedzę, w jaki sposób, gdzie i do kogo można zwrócić się o pomoc w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia.

W nieustannie zmieniającej się sytuacji ekonomicznej i społecznej wielu polskich rodzin ważnym nowym krokiem jest wprowadzenie elementów etyki do pracy wychowawczej.

02. Harmonogram wprowadzania reformy programowej jest demograficzną układanką. Dotyczy jednak dzieci – największego dobra każdego narodu, jego przyszłości. Nie można ich wpasowywać w kalendarz urzędniczych planów. Nie można też ignorować

rodziców i nauczycieli – oni są również głównymi aktorami na scenie reformy i muszą odegrać swoje role z pełną świadomością i przekonaniem.

Postulujemy rozdzielenie na dwa kolejne lata reformy na systemową i programową: w roku 2009/10 przyjęcie sześciolatków do klas I z dotychczasowym programem zerówki i siedmiolatków do klas I z dotychczasowym programem klasy I. Wszystkie dzieci z rocznika 2003 muszą być objęte przygotowaniem w obowiązkowych oddziałach dla pięciolatków. To rok potrzebny zarówno dzieciom, jak i autorom programów i podręczników, a także władzom oświatowym, żeby mogły przyjrzeć się, jak samorządy poradziły sobie ze stworzeniem odpowiednich warunków sześciolatkom w szkołach.

03. Osiągnięcie spójnego programowo i organizacyjnie procesu kształcenia jest możliwe po zreformowaniu szkoły podstawowej. Zaproponowany w projekcie trzyletni I etap edukacji dziecko kończy w wieku 9 lat. Dziecko 9-letnie nie jest gotowe pod względem emocjonalnym, społecznym, fizycznym i intelektualnym do podjęcia trudów nauki w zakresie kształcenia przedmiotowego prowadzonego przez kilku nauczycieli. Plecak ucznia klasy IV jest zbyt ciężki nawet dla obecnych 10-latków, a sale szkolne nieprzygotowane do pozostawiania w nich książek. I nie o miejsce tu chodzi, ale o zwyczaje, które najtrudniej zmienić zarówno nauczycielom, jak i rodzicom.

Postulujemy, wzorem innych systemów oświatowych w Europie, wydłużenie do lat czterech I etapu edukacji obejmującego dzieci w wieku 6–10 lat i dwuletniego II etapu kształcenia. Do zadań reformy należy dołączyć stworzenie jednolitego modelu sześciolletniej szkoły podstawowej – modelu szkoły, w której będzie jedna rada pedagogiczna, wszyscy nauczyciele będą zainteresowani poznaniem wszystkich uczniów: ci z nauczania początkowego będą obserwować swoich wychowanków w klasach starszych, a nauczyciele klas starszych będą przyglądać się, jak rozwijają się ich przyszli uczniowie.

04. Jakość edukacji to przede wszystkim nauczyciele. Przeważnie dobrze wykształceni, ale niewspółpracujący ze sobą. Uelastycznienie procesu dydaktycznego, autonomia szkół, autonomia nauczycieli, podmiotowość ucznia (czy tylko ucznia?) – to problemy, które wymagają rzetelnych i monitorowanych działań, dyskusji, wymiany poglądów i doświadczeń, przełamania barier niemocy i niechęci do zmian. Przesunięcie reformy programowej na rok 2010/11 daje szansę na:
- sprawdzenie przygotowania szkół do przyjęcia sześciolatków,
 - zorganizowanie konferencji i szkoleń dla władz samorządowych i oświatowych, nauczycieli i rodziców,
 - dokonanie wyboru programów kształcenia i ich dostosowanie do potrzeb szkoły,
 - wypracowanie sposobów wybierania programów, podręczników,
 - przyjrzenie się, ilu nauczycieli przedszkoli może stracić pracę, kiedy w związku z wysokimi opłatami za przedszkola rodzice dzieci sześciolletnich dokonają wyboru i posła dziecko do szkoły bez względu na jego gotowość do podjęcia nauki.
- Nauczyciele przedszkoli obawiają się o utratę pracy zwłaszcza w małych miejscowościach i na wsiach, gdzie jest jedno przedszkole, a społeczeństwo ubogie.

05. Zakup podręczników przez MEN dla pierwszoklasistów szkoły podstawowej nie jest działaniem na rzecz wyrównywania szans: pierwszoklasista na ogół chce mieć własny nowy pierwszy podręcznik na własność, rzadko kiedy podręcznik pierwszoklasisty po roku użytkowania nadaje się do odsprzedaży.
06. Truizmem jest sądzić, że programy i odpowiednie do nich podręczniki do nauczania początkowego można przygotować w kilka miesięcy – jeden autor lub nieliczny zespół autorski przygotować musi cały pakiet dla klas I–III, bo nie są to pojedyncze podręczniki przedmiotowe każdy innego autorstwa. Nauczyciel będzie mógł wybierać typ programu: zintegrowany lub przedmiotowy i bez względu na wybór musi mieć do dyspozycji ujednolicony programowo pakiet środków dydaktycznych. Do jakiego typu programu? Nie można liczyć na to, że wydawcy zadbają o wysoką jakość podręczników, mając na to tak niewiele czasu. Nie ma bowiem problemu z drukowaniem książek, ale problemem jest jakość tego, co ma być wydrukowane. Ile czasu będą mieli nauczyciele, żeby zapoznać się z nową ofertą?

Zanim powstaną nowe podręczniki, trzeba bardzo wyraźnie określić:

- co to znaczy nowy i dobry podręcznik,
- jakie są oczekiwania wynikające z doświadczeń ostatnich lat,
- jakie są efekty pracy korzystających z obecnej oferty podręcznikowej?

A ilu nauczycieli zna wyniki badań poziomu umiejętności podstawowych i badań międzynarodowych sprawdzające poziom czytania oraz myśl przewodnią Podstawy Programowej „szkoła przyjaźnie wymagająca”? Ta wiedza potrzebna jest zarówno autorom programów, autorom podręczników, jak i nauczycielom.

07. Stwierdzenie, że uczeń siedmioletni powtarza w I klasie prawie to samo, czego uczył się w zerówce, jest niejako przyznaniem racji tym, którzy takie praktyki uprawiali, zamiast podkreślić potrzebę realizowania z sześciolatkami prawidłowego zakresu treści.

Dzieci sześciolatnie zazwyczaj po około 2–3 miesiącach uczęszczania do zerówki zaczynają **słyszeć** wyraz i podejmują próby analizy słuchowej. Na gotowość do nauki pisania trzeba jeszcze czekać kilka miesięcy. Pięciolatki nie potrafią najczęściej głośkować, więc nie można też wymagać od nich tego, czego uczyć się powinny w obecnej klasie zerowej. Jak wygląda dziecięce pismo, jeżeli zaczynamy zbyt wcześnie naukę pisania, to widać chociażby w publikowanych sprawdzianach – to efekt rozpoczynania zbyt wcześnie nauki pisania; przyspieszenie o rok tego procesu to odbieranie dzieciom czasu na rozwijanie małej motoryki, przygotowanie mięśni oka do podjęcia pisania. Projekt „gubi” jeden rok w rozwoju dziecka! Oznacza to, że reformę programową przeprowadza się kosztem przynajmniej jednego rocznika dzieci – czy ich rodzice mają świadomość tego faktu, czy zgadzają się na to? Ilu rodziców potrafi ocenić możliwości dzieci? Przygotowanie pięciolatek do edukacji szkolnej w roku 2008/09 to tylko życzenia i świadczą o tym, że projekt nie uwzględnia realiów polskiej szkolnej rzeczywistości.

08. Zapis „kształcenie zintegrowane **lub** przedmiotowe” budzi wątpliwości. Nauczanie przedmiotowe w klasach I–III zaprzecza integralnemu poznawaniu świata, które jest naturalne dla dziecka w wieku wczesnoszkolnym.

Do nauczyciela należy wybór: kształcenie zintegrowane lub nauczanie przedmiotowe. Według jakiego klucza nauczyciel powinien dokonać tego wyboru? Czy dotychczasowa reforma zostanie zniweczona? W jaki sposób dziecko poradzi sobie, zmieniając szkołę? Istnieje pilna potrzeba zdefiniowania typów programów, które mogą być stosowane na I etapie kształcenia zgodnie z ustawą.

09. W projekcie brakuje wyraźnie wskazania na umiejętności kluczowe, które dają szansę na zaszczepianie od najmłodszych lat umiejętności uczenia się przez całe życie, zalecanej szczególnie przez Parlament i Radę UE. Czy ten problem ma dotyczyć tylko dorosłych, czy każdego, zanim stanie się dorosły?

O umiejętności kluczowe rozpoczęto batalię na początku reformy, ale utonęły one w ogromnej ofercie podręcznikowej. Komercyjnie działające wydawnictwa (takie jest ich prawo) postarały się maksymalnie uprościć pracę nauczycieli (to skutek ich efektywnego działania, bo są jednostkami gospodarczymi), dostarczając „gotowce” – materiał do odtwarzania zamiast do kreowania nowoczesnego i skutecznego procesu dydaktycznego. Konkurencja wyparła z rynku oferty ambitne, a kreatywni nauczyciele nie otrzymali dostatecznego wsparcia od władz oświatowych i zachęty do większego wysiłku.

10. Według Projektu nauczyciele konkretnych przedmiotów mają uczyć muzyki, plastyki i wychowania fizycznego. Gdzie zatem miejsce na integrację treści, o którą większość nauczycieli przez tyle lat walczyła? Wskazanie nauczycieli do przedmiotów jest jednoznaczne z wprowadzeniem nauczania przedmiotowego – dokonano więc wyboru za nauczycieli.

W przypadku wyodrębnionego przedmiotu przez nauczyciela muzyka, zajęcia te zostaną zamienione w lekcje teorii muzyki: pisanie nut, pauz, uzupełnianie taktów itp., co w edukacji każdego małego dziecka jest jeszcze zbędnym balastem. Muzyka w zakresie określonym w Podstawie Programowej jest doskonałym narzędziem realizacji zintegrowanych działań, nawet przez nauczyciela niewykształconego w tym zakresie. Włączenie specjalistów od muzyki i plastyki do pracy z uczniami klas I–III powinno mieć miejsce w rozwijaniu zainteresowań i uzdolnień dzieci na zajęciach pozalekcyjnych.

Jedynie dla nauczyciela wychowania fizycznego znajdujemy miejsce w pracy z dzieckiem młodszym w niepełnym zakresie, który powinien być proponowany w programach kształcenia dostosowanych do potrzeb poszczególnych szkół, np. 2 godziny z nauczycielem kształcenia zintegrowanego, 2 godziny z nauczycielem wychowania fizycznego z udziałem nauczyciela kształcenia zintegrowanego. Trudności lokalowe w wielu szkołach sprawiają – i tego zmienić nie można w ciągu jednego roku – że prowadzenie wychowania fizycznego w wymiarze 4 godzin tygodniowo staje się nierealne. Nie zawsze możliwe jest wyjście na boisko szkolne, a ćwiczenia na korytarzu utrudniają zajęcia innym klasom i nie zapewniają wymogów higienicznych i zdrowotnych związanych z tymi zajęciami.

Podział sal lekcyjnych na edukacyjną i rekreacyjną jest z założenia ciekawym i praktycznym pomysłem, ale nierealnym w bardzo wielu szkołach – w szkole sala lekcyjna, w której uczy się 24 uczniów, ma np. powierzchnię 6,5 m x 5,8 m, stoi w niej 12 dwuosobowych stolików z krzesłkami, biurko i 2 szafki. Marzeniem wszystkich nauczycieli jest, by wyposażenie sal lekcyjnych posiadało standard założony w Projekcie Podstawy. Samorządów jednak nie stać na spełnienie wymagań Projektu.

11. Zakres wymagań wobec ucznia dziewięcioletniego kończącego III klasę:
 - dotyczących edukacji polonistycznej:
Może tworzyć pisemne wypowiedzi bez formalizowania ich formy (opowiadanie, opis) – terminy dotyczące formy wypowiedzi powinny tylko ukierunkowywać myślenie dziecka podczas pisania; celem powinna być dbałość o bogacenie słownictwa i rozwój kreatywności.
 - dotyczących edukacji społecznej:
„Odróżnia dobro od zła, stara się być sprawiedliwym i prawdomównym” – to hasła, którymi możemy określić postawy w aspekcie etycznym.
 - dotyczących edukacji matematycznej:
Nie zostało wyróżnione znaczenie rozumienia układu dziesiętkowego. Zapisy dotyczące sprawdzania obliczeń za pomocą działań odwrotnych – dzieci wykonują je mechanicznie i bez rozumienia związku między działaniami oraz sugerowanie sposobu obliczeń (równania jednodziałaniowe z niewiadomą w postaci okienka) ograniczają rozwój samodzielnego obliczania różnymi sposobami.
12. Uznanie dziecka sześcioletniego za pierwszoklasistę powoduje oczekiwania przekraczające jego możliwości, zaś ograniczenia niektórych zakresów wiedzy utrudnia poznawanie rzeczywistości, np.:
 - W edukacji matematycznej w klasie I zapisywanie wyników pomiaru za pomocą wyrażeń dwumianowanych; ograniczenie jednostek miary uniemożliwia dzieciom swobodne mierzenie i rysowanie np. odcinków.
 - W edukacji przyrodniczej w klasie I wprowadza się pojęcie „ciśnienia atmosferycznego”, co przekracza możliwości percepcyjne dziecka sześcioletniego; pomija się natomiast inny element pogody, jakim jest zachmurzenie.
 - Prawidłowe określenie kierunku wiatru jest zdeterminowane znajomością kierunków geograficznych. W zapisie temperatury powietrza nie da się pominąć liczb ujemnych, z którymi dzieci stykają się w radiowych i telewizyjnych prognozach pogody.